Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | ...MINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 28

Częstochowa, sobota dnia 18-go kwietnia 1931 roku.

O czystość pracy społecznej.

Ważnym czynnikiem rozwoju potęgi państwa jest uspołecznienie obywateli. — Od stopnia rozwoju uspołecznienia najszerszych mas zależy niewątpliwie pomyślny rozwój potęgi Rzeczypospolitej. Aby jednak sprawa uspołecznienia posuwała się naprzód, niezbędne są 3 warunki: 1) odpowiednia organizacja pracy, 2) wyraźnie wytknięty cel, 3) bezinteresowność jednostki.

Odpowiednia organizacja pracy społecznej polega na skoordyjowaniu trzech czynników: inicjatywy, podziału pracy i wykonania pracy. Tymczasem w dzisiejszych organizacjach społecznych spotykamy wielu inicjatorów, mniej organizatorów, umiejących przeprowadzić podział pracy, oraz nadać jej realne kształty, a jeszcze mniej spotykamy szarych wykonawców.

Inicjatorzy i organizatorzy winni zajmować kierownicze stanowiska, dokonywując podziału pracy, wykonawcy zaś biorą na siebie obowiązek wytwarzania wartości, mających na celu najwyższe prawo—dobro Rzeczypospolitej. Nie dobro tej, czy innej grupy społecznej, nie dobro tej, czy innej partji, lecz dobro państwa winno przyświecać zarówno inicjatorom, jak organizatorom i wykonawcom wartości społecznych. Jakąkolwiek drogę obierzemy sobie w pracy społecznej: czy przysposobienie wojskowe, czy oświatę ludową, czy szerzenie kultury estetycznej, czy też szerzenie higjeny społecznej, — to ostatecznym celem wszystkich poczynań, wszystkich zamierzeń jest szczęście Rzeczypospolitej.

O ile wszyscy, przystępujący do pracy społecznej, zrozumieją i uznają za jedynie słuszny ten szczytny jej cel,—wtedy stanie się ona bezinteresowną.

Nie po tłuste koncesje, nie po krzesła poselskie, nie po zaszczyty i godności sięgać mają ci, którzy dążą do uspołecznienia ogółu obywateli.

Czystość ideałów społecznych nakaże im z czystemi rękoma orać ugorną niwę społeczną, nakaże im wyzbyć się osobistych ambicyj i ambicyjek.

Obywatele, nieposiadający daru inicjatywy, czy też zdolności organizacyjnych, winni poprzestać na skromnej roli wykonawców pewnych wartości społecznych. — Nie na krzykaczach, dzwoniących jak puste dzwony i ubierających się w togę „zbawców ludzkości“, ale na cichych, skromnych i niestrudzonych pracownikach społecznych może się oprzeć państwo na swej drodze ku szczytom mocarstwowego rozwoju.

Nieśmiertelny i wiecznie żywy jest testament Mickiewicza, wyrażony w słowach: „O ile polepszycie i powiększycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“.

Polepszenie i powiększenie dusz szczególnie jest aktualne dziś — w przededniu „polepszenia praw“ — naprawy konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Polepszać i powiększać dusze w znaczeniu społecznem ma prawo jednostka czystych rąk, jednostka bezinteresowna, jednostka, stawiająca ponad interes osobisty, czy też interes grupy, dobro najwyższe — dobro państwa.

W poczuciu odpowiedzialności przed państwem i przed sądem przyszłych pokoleń, uświadomiony obywatel winien walczyć o czystość, o bezinteresowność w pracy społecznej.

Przez czystość pracy społecznej do potęgi państwa! **am.**

Benesz wrogiem Polski.

Zdemaskowanie judaszowskiej polityki ministra przez prasę czeską.

Ubiegłej niedzieli na łamach czeskiego pisma „Nedelni List“, ukazał się artykuł, omawiający sprawę ściślejszej umowy celnej między Polską a Czechosłowacją. Zdaniem autora tego artykułu, antypolskie stanowisko min. spraw zagr. Benesza, uniemożliwia zbliżenie celne polsko-czeskie. Wszelkie próby wciągnięcia Polski do małej Ententy, były przez polityków czeskich odrzucane, jedynie z powodów prestiżowych, gdyż wrazie wstąpienia Polski do Małej Ententy, ta objęłaby jej kierownictwo. Dlatego też trafiło to na upór dr. Benesza. Dalej donosi „Nedelny List“, że dr. Benesz nie jest osobą odpowiednią do układów z Polską w sprawie umowy celnej, że unja polsko-czeska, jest jedynym skutecznym środkiem przeciw „anschluss‘owi“ austro niemieckiemu.

Dr. Benesz już kilkakrotnie występował przeciw Polsce, na łamach dziennika „Czeske Slovo“ Na konferencji publicystów gospodarczych w roku 1927, wygłosił on przemówienie, wrogie Polsce, w którem nawoływal do niewciągania Czech w sferę polskiej polityki. „Veczerni List“, również przypomina wywiad dr. Benesza, udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu, a skierowany przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

Napad na gimnazjum polskie w Gdańsku.

Nacjonaliści powybijnli szyby w gmachu gimnazjum.

GDAŃSK. Wczoraj o godz. 12 czterech nacjonalistów niemieckich, ubranych w mundury organizacji bojowej „Stahlhelm“, napadło na gmach gimnazjum polskiego, mieszczącego się na przedmieściu Peters hagen i cegłami wybiło trzy szyby. W tym czasie w jednej z klas, w której wybito szyby, pozostawali trzej uczniowie gimnazjum i tylko szczęściem udało im się uniknąć niebezpieczeństwa.

Przed kilku dniami nacjonaliści niemieccy napadli na ochronkę polską, mieszczącą się przy ulicy Langgarten, gdzie wybili kilkanaście szyb.

Napastnicy — jak zwykle — zbiegli niepoznani.

Prasa gdańska wobec ustąpienia dr. Strassburgera

GDAŃSK. Prasa nacjonalistyczna, jak „Danziger Allgemeine Zeitung“, dopatruje się w ustąpieniu dr. Strassburgera ze stanowiska komisarza generalnego — demonstracji przeciwko Gdańskowi. Podobne stanowisko zajmują „liberalne“, znane z prowokacyj „Danziger Neueste Nachrichten“. „Danziger Landeszeitung“, organ katolików niemirckich, która tyle zła wyrządziła sprawie polskiej, nawołuje teraz do położenia kresu zdziczeniu politycznemu.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ podkreśla, iż dr. Strasshurger musiał ustąpić, gdyż nie miał pewności, że ludność polska w Gdańsku może być bezpieczną wobec bezustannych napadów bojówek nacjonalistycznych.

Apelacja w procesie marynarza Jeżyka

GDAŃSK. Obrońca marynarza Jeżyka, którego bestjalsko poranili nacjonaliści na parowcu „Kopernik“, wniósł apelację przeciwko wyrokowi, skazującemu Jeżyka na 6 tygodni więzienia za rzekomo fałszywe informowanie władz o napadzie nacjonalistów.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA. Markiz Gravina, wysoki komisarz Ligi Narodów dla Gdańska, przybył wczoraj do Warszawy w związku z ostatniemi zajściami na gruncie gdańskim i złożeniu urzędu przez komisarza generalnego Rzplitej Polskiej dr. Strassburgera. Hr. Gravina przyjęty był przez premjera Sławka i ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, z którymi odbył naradę w sprawie ostatnich wykroczeń przeciwpolskich w Gdańsku. Następnie hr. Gravina przyjęty był przez wiceministra Becka. Wieczorem min. Zaleski z małżonką wydali obiad na cześć gościa.

Wielkie demonstracje na Kaszubach.

Ludność kaszubska protestuje przeciwko bestjalstwom niemieckim w Gdańsku. — Demonstracje przeciwniemieckie we wszystkich miastach kaszubskich i na całem wybrzeżu.

GDYNIA. W wielkiej sali kina „Czarodziejka“ odbył się olbrzymi wiec, na którym omawiano sprawę ostatnich zajść przeciwpolskich w Gdańsku.

Przyjęto rezolucję, żądającą natychmiastowego zastosowania bojkotu wobec firm gdańskich. Rezolucja piętnuje sądownictwo gdańskie, które niewinnego i ciężko rannego marynarza Jeżyka skazało na 6 tygodni więzienia. Dalej rezolucja żąda zadośćuczynienia ze strony senatu gdańskiego za zbezczeszczenie bandery polskiej na parowcu „Kopernik“, za bestjalskie poranienie marynarza Jeżyka i za obrazę Wodza Narodu. Wreszcie rezolucja domaga się stanowczo ukrócenia swobód Gdańska przez stosowne zarządzenia ze strony polskiej.

GDYNIA. Na całych Kaszubach panuje silne wzburzenie przeciwko Gdańskowi za ostatnie ekscesy, jakich dopuścili się nacjonaliści pruscy wobec Polski i ludności polskiej. Nawet po wsiach kaszubskich ludność energicznie protestuje przeciwko zbrodniom zbirów pruskich. We wszystkich większych miejscowościach Kaszub odbyły się demonstracje przeciwniemieckie, a w niedzielę zwołane mają być wiece protestacyjne, na których powzięte zostaną stosowne rezolucje.

Do omówienia tych spraw i roli dr. Strassburgera w Gdańsku przystąpimy w jednym z najbliższych numerów pisma naszego.

Redakcja.

Proces „upiora“ z Düsseldorfu.

Ofiara napadu zbrodniarza zemdlała w sali sądowej — Spóźniona skrucha zwyrodnialca.

BERLIN. Wczoraj w procesie przeciwko „upiorowi z Düsseldorfu“, zeznawało wielu świadków, którzy opisują zamordowanie Marji Hahn. Następnie stanęła przed trybunałem niejaka Marja Koch, którą oskarżony usiłował w swoim czasie zamordować. Kobieta stanęła przed stołem sędziowskim i spojrzawszy w stronę zbrodniarza, padła zemdlona, tak dalece, że musiało się nią zająć pogotowie ratunkowe.

Sąd rezygnuje z jej przesłuchania wobec wyjaśnień Kürtena, iż w zimie roku 1929—30, a więc po całej serji najokrutniejszych mordów, utrzymywał ze świadkiem bliskie stosunki. Pewnego dnia podczas przechadzki zaczął ją dusić. Gdy jednak na wołania jej o pomoc nadbiegli ludzie rzucił swą ofiarę i uciekł.

Z odczytanych zeznań sekretarza kryminalnego Schneidera, który brał udział w przesłuchiwaniu Kürtena wynika, że zbrodniarz miał zamiar popełnić jeszcze straszniejsze morderstwa. W czasie tych zeznań nazwał Kürten sam siebie „bestją“.

Radca kryminalny Schneikert, przesłuchiwany w charakterze rzeczoznawcy, podkreśla, że wyjątkowo zdarza się, ażeby morderca z taką ścisłością opisywał swe czyny, jak to robi Kürten.

Dwa listy, zawierające doniesienia o morderstwach, pochodzą od Kürtena, natomiast karta pocztowa ze słowami: „Piję krew“ i inne okazały się falsyfikatami.

BERLIN. W procesie düsseldorfskim, Kürten na pytanie, czy odczuwa skruchę oświadczył: "Zapewniam panów, że głęboko boleję nad losem tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, zwłaszcza dzieci, i że czuję odrazę do swoich postępków. Dziś zupełnie się ocknąłem ze stanu, w jakim znajdowałem się wówczas“.

Szpiegostwo niemieckie we Francji.

Władze francuskie wpadły na trop zorganizowanej szajki.

Od pewnego czasu grasuje na terenie Francji szajka szpiegowska, systematycznie okradająca wyższych oficerów francuskich. W tych dniach okradziono generała Monnie, udającego się z Paryża do Nancy, na szczęście skradziono mu jedynie walizkę, zawierającą garderobę.

Jednemu zaś z wyższych oficerów sztabowych skradziono dokumenty, dotyczące budowy fortyfikacyj na wschodniej granicy Francji.

Władze śledcze rozwinęły szeroką akcję, w celu przychwycenia szajki. Francuski sztab generalny jest już prawie na tropie bandy.

Wrzenie na Maderze.

PARYŻ. Rewolucja na Maderze nie jest bynajmniej na ukończeniu. Wojska rządowe znajdują się w drodze z Angoli na Maderę.

W Lizbonie wśród studentów wre, chcą oni połączyć się z powstańcami. Wojsko obsadziło koleje portugalskie, z obawy przed rozruchami.

„Dolina płaczu“.

Germanizacja nazw miejscowości w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC. Na tle forsownej germanizacji nazw geograficznych w Prusach Wschodnich zaszedł tu incydent godny zanotowania. Czynniki rządowe zwróciły się do trzech gmin z propozycją zmiany ich nazw. Gminy te zaproponowały całe Mazury nazwać „Iammerthal“ (dolina płaczu) lub „Hungerthal“ (dolina głodu). Z uwagi bowiem na ostry kryzys gospodarczy i nędzę wśród ludności nazwy te najbardziej byłyby odpowiednie...

Przedstawiciel sowietów wydalony z Ameryki.

LONDYN. Prasa amerykańska donosi o przymusowem wysiedleniu z New Yorku dyrektora sowiecko-amerykańskiego Towarzystwa handlowego „Amtorg“ i zarazem handlowego przedstawiciela Rosji sowieckiej w Stanach Zjednoczonych, Ziewkina. Władze amerykańskie bowiem, otrzymały wiadomość, że jest on agentem GPU. i prowadzi w Ameryce zapomocą licznych agentów propagandę komunistyczną.

Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem 18 gmin powiatu Łaskiego.

W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja 18 gmin powiatu łaskiego, w woj. Łódzkiem, która przyjęta została w Belwederze, wręczając Marszałkowi Piłsudskiemu adres i odpowiednie dyplomy w sprawie mianowania Wodza Narodu obywatelem honorowym tych gmin.

Dyplomy były z dopiskami: „Jako najwyższy wyraz uznania, wdzięczności i hołdu dla Wodza Narodu“.

Kubala zabiega o rewizję procesu?

W związku ze skazaniem mjr. pilota Kazimierza Kubali, na 7 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego, krążą wieści, że skazany ma przedstawić nową okoliczność, zmuszającą sąd do wznowienia postępowania dowodowego. „Okolicznością“ tą ma być służąca mjr. Kubali, niejaka Madrygał, podająca się za autorkę anonimu do pułk. Rayskiej. Madrygał zeznała już poprzednio, że ona pisała inkryminowany anonim.

Jak donoszą w ostatniej chwili, obrońca Kubali, mec. Hofmokl-Ostrowski wniósł podanie o rewizję procesu, dowodząc, że skazany, pisząc anonimy, działał w stanie podniecenia umysłowego i domaga się aby Kubalę zbadali rzeczoznawcy.

Z RÓŻNYCH STRON
w kilku wierszach.

— Poseł polski w Rydze, Arciszewski, wydał obiad na cześć prezydenta republiki łotewskiej i jego małżonki w salonach naszego poselstwa. Na obiedzie, oprócz prezydenta, byli również liczni dygnitarze łotewscy.

— Do Warszawy przybył nowy poseł rumuński przy rządzie polskim, p. Grigore Bilciurescu. Nowy poseł w naszej stolicy pracuje w dyplomacji już od r. 1892, urodził się w r. 1874.

— Lotnicy polscy, dokonywując lotu dookoła Afryki, w drodze powrotnej zmuszeni byli lądować około Bordeaux (Francja południ.), celem koniecznej wymiany kotła, wskutek defektu silnika. Fabryka sprzętów lotniczych „Hispano Spiza“ udzieliła lotnikom polskim natychmiastowej pomocy.

— Jutro odbędzie się w Łodzi zjazd legjonistów okręgu łódzkiego, z udziałem wielu dygnitarzy państwowych. Organizatorzy zaprosili na ziezd także Marszałkową Piłsudską, wybitną działaczkę na terenie łódzkim w czasach rządów zaborczych.

— Akcja ratownicza, celem uratowania okrętu „Wisła“, który po zderzeniu z niemieckim okrętem, osiadł na mieliźnie w Skandynawji, trwa w dalszym ciągu pod kierunkiem inspektora żeglugi, komandora Bramińskiego.

— Każdy z członków polskiej wycieczki nauczycielskiej, przyjętej na audiencji przez Papieża, otrzymał z Jego rąk obrazek Chrystusa, Króla Wszechświata.

— Pomiędzy władzami polskiemi i litewskiemi uzgodniono sprawę ruchu pieszego na granicy, w związku ze zbliżającemi się robotami rolnemi. Zlikwidowano także ostatnie zajścia, wywołane przez Litwinów.

— Do Moskwy przybyła wycieczka przemysłowców polskich z p. Wierzbickim na czele. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele sowieckiego komisarjatu dla przemysłu i handlu.

— W czasie segregowania materjałów archeologicznych w muzeum miejskiem w muzeum miejskiem w Toruniu, odkryto kilka osad kultury „świderskiej”, przypadającej na ostatni okres starszej epoki kamiennej (paleolitu).

— Swego czasu uciekła ze Lwowa do Brazylji wraz z mężem urzędniczka poczty w Korczewie, Eichlerowa. Za zbiegłymi rozesłano listy gończe i przywieziono ich z powrotem do kraju. Obecnie oboje zasiedli na ławie oskarżonych przed lwowskim sądem okręgowym.

— W procesie braci stryjecznych Władysława i Jana Dudków, oskarżonych o zabójstwo w Krakowie małżonków Chany i Dawida Knobloch, trybunał skazał pierwszego na śmierć przez powieszenie, drugiego na cztery lata więzienia.

— Inżynier T. Z. z Warszawy przegrał w Sopocie 150.000 złotych.

— W zakładzie wychowawczym w Studzieńcu zbuntowało się 21 wychowanków, którzy zniszczyli część urządzenia jednej z sal i wybili 19 szyb okiennych. Podczas tych wybryków zbiegł z zakładu główny sprawca zajścia, 18-letni Adam Wojnarski.

— Łuszczarnia ryżu, do której należy parowiec „Kopernik“, przedmiot napadu hitlerowców, którzy poranili marynarza Jeżyka, wyznaczyła półtora tysiąca guldenów nagrody za wykrycie napastników lub wskazanie miejsca ich pobytu.

Rządy republikańskie w Hiszpanji

Ostatni manifest b. Króla. — Rodzina Królewska przybyła do Paryża — Nowy rząd hiszpanji objął władzę. — Rozruchy Komunistyczne na prowincji — Duchowieństwo wobec ustroju republikańskiego. — Major Franco szefem lotnictwa. — Była Królowa zaprzecza wiadomościom o abdykacji Króla. — Nowy rząd republiki Katalońskiej.

HENDAY. Manifest króla głosi m. in.: „Ostatnie wybory przekonały mnie, że straciłem miłość kraju, wierzę jednak, iż nastrój ten nie będzie definitywny“. Zaznaczywszy, iż nie chciał uciekać się do środków gwałtownych, król dodaje, iż nie wyrzeka się żadnego ze swych praw, ponieważ są one dorobkiem historji, i musiałby z czasem zdać sprawę z zachowania tych praw. „Oczekuję na poznanie istotnego wyrazu opinji zbiorowej. Czekając, aż naród wypowie się, dobrowolnie zawieszam sprawowanie władzy królewskiej i opuszczam Hiszpanję, uznając w ten sposób, iż jest ona jedyną panią swych losów“.

MARSYLJA. Krążownik „Principe Alfonso“ przybił do portu o 6 rano. Król przeszedł przed frontem załogi, ściskając ręce oficerom. Wyszedłszy z okrętu król odjechał taksówką do hotelu, gdzie nikogo nie przyjmuje. Król opuścił Marsylję o godz. 12-ej i udał się do Paryża celem połączenia się z rodziną.

MARSYLJA Król oświadczył przedstawicielowi Havasa, że jego wygnanie ma charakter jedynie tymczasowy. „Po wyborach czerwcowych do parlamentu zobaczymy co będzie“ — oświadczył.

MADRYT. Odbyło się uroczyste przekazanie władzy nowemu rządowi przez gabinet adm. Aznara. Dziennik urzędowy ogłasza prowizoryczny statut republiki. Przyszłe zgromadzenie narodowe opracuję nową konstytucję.

MADRYT. Członkowie nowego rządu powrócili z emigracji z Paryża. Witano ich z entuzjazmem. Ministrowie udali się natychmiast na posiedzenie Rady Ministrów. Mają być wszczęte procesy, które spadły ostatnio na Hiszpanję. Przewidziane są surowe kary w stosunku do osób, oskarżonych o wywożenie z kraju kapitałów.

MADRYT. Rewizja w lokalu syndykatów niezależnych (komuniści) wykryła 14 bomb, wiele karabinów i innej broni. Zarząd syndykatów niezależnych aresztowano.

SEVILLA. Komuniści zaatakowali koszary artylerji domagając się wydania broni. Wojsko odpowiedziało strzałami. Są ranni. Następnie komuniści splondrowali sklepy. Ogłoszono stan oblężenia. Zbuntowali się więźniowie, a 212 uciekło.

PARYŻ. W Barcelonie tłym szturmował więzienie, z którego wypuszczono 600 przestępców. Podczas walki policji z tłumem padł 1 zabity, a 15 odniosło ciężkie rany. Tłum plondrował sklepy. Ogłoszono stan oblężenia.

LONDYN. W Barcelonie proklamowano strajk generalny.

WALENCJA. Zbuntowali się więźniowie w tutejszem więzieniu, sterroryzowali dozorców i zabrali broń. Ostatecznie gubernator wypuścił więźniów tymczasowo na wolność.

MALAGA. Tłum zniszył lokal dziennika „Union Marcentil“ i podpalił gmach.

BLBAO. Manifestanci zajęli szturmem więzienie i wypuścili wszystkich więźniów.

HUELVA. W trakcie rozpraszania manifestantów gwardja obywatelska szarżowała na tłum. Padły strzały. 1 robotnik został zabity, a wielu rannych.

SAN SEBASTIAN. Nieznani sprawcy zniszczyli posąg królowej Marji Krystyny, utrącając mu głowę.

MADRYT. Nowy rząd nawiązał kontakt z nuncjuszem apostolskim w Madrycie, prosząc go o wywarcie wpływu na duchowieństwo, aby zaprzestało działalności monarchistycznej.

MADRYT. Na czele lotnictwa stanął major Franco, który przez kilka miesięcy musiał się ukrywać we Francji, ścigany przez b. hiszpańskie władze monarchistyczne.

PARYŻ. Królowa hiszpańska z dziećmi przybyła do Francji i oświadczyła, że lud hiszpański nie zdaje sobie sprawy, że jest igraszką w ręku komunistów — właściwych sprawców przewrotu. Królowa zaprzeczyła stanowczo, jakoby król abdykował, lub też czasowo się zrzekł władzy. Król opuścił tylko Hiszpanję zachowując wszystkie swe prawa.

Królową powitał osobisty sekretarz prez. Doumergue'a, nuncjusz apostolski i ambasadorzy Hiszpanji w Paryżu i Brukseli.

Hiszpańska rodzina królewska powitana była pełnemi sympatji okrzykami tłumu. Przed hotelem publiczność zgotowała nową manifestację.

Królowa belgijska wyjechała do Paryża celem powitania królowej hiszpańskiej.

BARCELONA. Skład rządu katalońskiego jest następujący: premjer — Macia, polityka — Tentura Gassel, oświata — Raphael Campalans, obrona — Jean Casanovas, gospodarstwo narodowe i praca — Manuel Serra Moret, skarb — Giralt, komunikacja — Carrasco.

— W Inowrocławiu rozpoczęto pracę około urządzenia lotniska wojskowego, które powstanie obok szosy, prowadzącej do Torunia.

— Wielkie zainteresowanie w kraju i zagranicą wywołały jubileuszowe międzynarodowe targi poznańskie, których otwarcie nastąpi w najbliższej przyszłości.

—Dyktator Turcji, Kemal Pasza zamierza wprowadzić do nowego parlamentu około 40 przedstawicieli robotników i włościan.

— Przez granicę francuską przeszło ostatniej nocy kilka tysięcy monarchistów hiszpańskich, szukających schronienia we Francji.

— W tych dniach popełnił samobójstwo przez powieszenie się 53-letni adwokat budapesztański, dr. Juljan Kadar. Powodem samobójstwa, była rozpacz po zgonie żony.

— W Scotsboro (Ameryka), pięciu murzynów w wieku od lat 16 do 19 zostało skazanych na śmierć w krześle elektrycznem za napaść na dwie młode dziewczyny. Pozostałych trzech murzynów oskarżonych o to samo przestępstwo oczekuje podobnego wyroku.

— W nowym budynku ambasady amerykańskiej w Berlinie wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył prawie całkowicie kancelarję attache handlowego, oraz mieszkanie ks. Henkel Donnersmarka. W akcji ratunkowej brało udział 10 oddziałów straży ogniowej.

— Piotrogrodzka G.P.U. skazała na 10 lat zesłania na Wyspy Sołowieckie w półn. Syberji, prezesa Towarzystwa wychowania niemieckiego i 40-tu członków kolonji niemieckiej w Rosji, za to, że byli prenumeratorami dzienników berlińskich, które nie uwzględniają haseł komunistycznych.

— W „Paris Midi“, omawia b. amerykański sekretarz stanu Kellog obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Wedle Kolloga, obecny kryzys zbliża się ku końcowi. Wszelkie oznaki przemawiają za trwałością poprawy.

— Prasa berlińska notuje pogłoskę o projekcie rozpisania w Niemczech pożyczki wewnętrznej Skarb niemiecki bowiem, będzie miał w końcu maja br. nadzwyczajne wypłaty w wysokości około 150 milj. marek.

— Pod Turmontami, nad granicą polsko-łotewską, polska straż graniczna stoczyła walkę z przemytnikami, z których jeden został zabity, dwaj ciężko ranni, pozostali z łupem po stronie polskiej. Reszta zbiegła do Łotwy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota 18 kwietnia: Bogumiła W.
Wschód słońca: godz. 4.34, zachód 18.37.
Długość dnia godz. 14 m. 2.[illegible]

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z soboty na niedzielę: N. Rynek, Kordeckego

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Piątek, 17 b. m. od godziny 16 — 18 Kurator Okr. Szk. Krak. Dr. T. Kupczyński — Wartości wychowawcze historji i nauki o Polsce współczesnej“.

Co podlegać będzie amnestji? Jak już donosiliśmy, Rząd przygotowuje projekt nowej amnestji, która ma być zastosowaną w najbliższej przyszłości. Amnestja obejmować będzie kary pieniężne, sądowe i administracyjne, natomiast nie obejmie kar więzienia lub aresztu za przestępstwo polityczne i kryminalne.

Częstochowa ciągle bez chleba.

I dziś panuje zupełny brak pieczywa w całem mieście, piekarnie pozamykane, a jeśli komuś udało się dziwnym zbiegiem okoliczności kupić jakąś masę z czarnej mąki, przypominającą chleb, musiał płacić ceny lichwiarskie.

Jak się dowiadujemy, czynniki miarodajne zamierzają szybko zlikwidować ten niemożliwy stan rzeczy, aby mieszkańcom zapewnić nabywanie pieczywa bez uciekania się do lichwiarzy.

Osoby, które płaciły lichwiarskie ceny za pieczywo różnym spekulantom, powinny donieść o tem władzom, aby winnych ukarać, co byłoby odstraszającym przykładem na przyszłość dla tych, którzy ludzką krzywdą pragną napełniać sobie kieszenie. — Podobno różni spekulanci wypiekają pokątnie chleb z najrozmaitszych mieszanin i sprzedają go pokątnie, znajdując chętnych nabywców.

Wypadek samochodowy. Wczoraj o godz. 17-ej gdy Straż Ogniowa Częstochowy jechała do pożaru na Górną Kawodrzę, jeden z beczkowozów Straży nr. 6 zawierający 3 000 litrów wody, zepsuł się w drodze na ul. św. Barbary i miał być wrócony do remizy, szofer jednakże, mimo zakazu jechał jednak do ognia i przy kościele św. Barbary przy skręcie oderwało się przednie koło od samochodu. Jak się okazuje, koło to trzymało się na jednej trzeciej osi, gdyż dwie trzecie były już nadłamane. Przytomny szofer momentalnie zahamował samochód, który skręcił w lewo i wjechał na barjerę żelazną, okalającą figurę Matki Boskiej, łamiąc ją. Samochód został lekko uszkodzony przez połamanie lewego błontika i pogniecenie chłodnicy. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Premjera w Teatrze Miejskim. W sobotę Miejski Teatr Kameralny występuje z premjerą sensacyjnej sztuki „Buenos-Aires“. w przeróbce polskiej Andrzeja Marka, z występem gościnnym znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej. Żywa i barwna akcja rozgrywa się na tle południowego miasta amerykańskiego, malując nam dzieje kobiet, wplątanych w sidła handlarzy żywym towarem. Obsadę sztuki, poza znakomitym gościem, stanowią pp.: Szczęsna, Oberska, Pietruszyński, Stróżewski, Magnuszewski i Piekarski, który to ciekawe widowisko jednocześnie reżyseruje.

W niedzielę o g. 16.20 świetna komedja „Panna z Dyplomacji“. po cenach zniżonych, o godz. 19.25 „Buenos-Aires“ po cenach zwykłych.

Sprostowanie. W sprawie działek dla bezrobotnych pod zasiewy i t. p. należy wyjaśnić, iż magistrat nie zamierza kupić tych gruntów, lecz wydzierżawić je na pewien czas od „Mieszczan Nowej Częstochowy“, oraz spadkobierców Rozenbauma — w ogólnej ilości 200 mórg.

Obwieszczenie Nr. 263-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 6 maja 1931 r. o godz 10 zrana w Poniku, gm. Złoty Potok, pow. Częstochowskiego, w pomieszczeniach Zygmunta i Zofji małż. Cykowskich, za dług Stanisławowi Siemionowi odbędzie się I i II sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 900 zł., należących do tychże Zygmunta i Zofji małż. Cykowskich, a mianowicie: 3 koni i 2 jałówek.

Na 2-ej licytacji ruchomości mogą być sprzedane i niżej szacunku.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Opublikowana w miejscach wskazazanych w art. 1031 P. C., dnia 14 kwietnia r. 1931

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Wyjazd „na Zaksy“. Od kilkunastu dni dworzec kolejowy w Częstochowie przepełniony jest setkami robotników rolnych, udających się do Prus, na roboty sezonowe, a jak lud nasz oddawna mówi — „na Zaksy“, co pochodzi stąd. że najprzód nasze wychodźtwo sezonowe udawało się do królestwa, wzgl. prowincji Saksonji. Wyjeżdżają przeważnie ludzie młodzi, chociaż nie brak i starszych, mają cych już długoletnie doświadczenie w pracy rolnej u obcych. Wśród „obieżysasów“ przeważają kobiety, z których większość pracowała już w Nieczech. Poczekalnia III-ciej klasy tutejszego dworca kolejowego szczególnie nocami przepełniona jest ludem naszym, udającym się za kawałkiem chleba do obcych, gdzie tysiące wieśniaków polskich spędzają w znojnej pracy całe lato, aż do późnej jesieni, poczem wracają do kraju z uciułanym groszem. — Wśród oczekujących na pociąg „obieżysasów“ uwija się sporo szumowin, złodziejaszków i wydrwigroszów, czyhających na krzywdę ludzką. Na szczęście jednak czujne oko stróżów bezpieczeństwa publicznego na dworcu kolejowym śledzi każdy ruch tych podejrzanych postaci, snujących się wśród „obieżysasów“. Onegdaj wieczorem zauważyliśmy, jak pewien policjant, któremu jakiś osobnik wydawał się podejrzanym i nie posiadał biletu, słusznie usunął go z dworca, zabraniając powrotu. — Większa część wychodźców naszych udaje się na Slask Opolski i na Łużyce, oraz do sąsiadującej z niemi Marchji Brandenburskiej, niegdyś ziemi słowiańskiej, jak łużycka.

Wojna w mieszkaniu.

Bohater Bronisław Pałczyński dostanie się za kratki więzienia.

Wczoraj o godz. 16.30 do mieszkania Bronisława Pałczyńskiego, przy ul. 1 go maja 44 przyszedł Stanisław Krawczyk, liczący lat 18, zamieszkały przy ul. św. Władysława 22. Obaj mieli z sobą jakieś porachunki osobiste i wszczęli sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Silniejszy i dojrzały wiekiem Pałczyński, chwyciwszy dłuto stolarskie, zadał niem kilka ciosów Krawczykowi, wskutek czego poturbowany doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Rannym zaopiekowały się władze, a na zwyrodniałego Pałczyńskiego spisano doniesienie do sądu.

Powiesił się na sznurze, zaczepionym u haka dzwonka W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze, zaczepionym u haka dzwonka, przybyły do Częstochowy ze stacji Chorosików, 27-letni Dymitr Hałabicki. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

Złodzieje skradli wielką ilość paszy. Nocy ubiegłej, skradli nieznani sprawcy, Szulimowi Przyrowskiemu (Warszawska 6) ze składu mieszczącego się przy ulicy Warszawskiej nr. 2, za pomocą urwania kłódki, około 40 kg. koniczyny czerwonej, 40 kg. koniczyny białej i 40 kg fasoli, łącznej wartości 320 złotych.

Kradzież ze sklepu. P. Majerowi Grinbergowi (Prosta 7), w czasie chwilowej nieobecności, skradziono ze sklepu pudełko z odważnikami wartości 6 złotych.

Kradież drobiu. Z placu tartaku skradł zawodowy złodziej Józef Maik (Warszawska 6) kaczora wartości 6 zł., należącego do p. Aurelji Klawe (Wilsona 20).

Znów kradzież węgla. Za kradzież węgla z pociągu, policja spisała protokół na Romana Krolaka Tartakowa 28).

OGŁOSZENIE

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie na mocy art. 53 ustawy z dnia 19.V.1920 roku Dz.U.R.P.N. 44 poz. 272, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30.IV.1931 r. pomiędzy godz. 10 a 15-ą odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości zajętych za zaległe składki na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie u:

1) **Utraty i Mercika** — cegielnia „Górna“ w Gnaszynie 10.000 szt. cegły palonej oszacowanej na 300 zł.

2) **Jana Dzierzkowskiego** — cegielnia w Kawodrzy Dolnej 32 — 15.000 szt. cegły palonej, oszacowanej na 350 zł.

3) **Palutkiewicza i Frydmana** — cegielnia „Grodzisko“ pod Kłobuckiem 60.000 szt. cegły palonej oszacowanej na 1200 zł.

4) **Firmy „Taft“** w Częstochowie — 10 bel tapety różnych gatunków, oszacowanej na zł. 3500.

Licytacje cegły odbędą się w 1-ym terminie, pod wskazanemi adresami, zaś tapety w gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie przy ul. Mickiewicza.

Naczelnik Wydz. Finansowego: **St. Kinderman**

Komisarz Zarządzający: **Wł. Matula.**

Groźny pożar w Kawodrzy Górnej.

Pastwą płomieni padły budynki mieszkalne, stodoły, spichrze, obory i t. p. — Straty wynoszą 46 tysięcy złotych. — Jeden ze strażaków odniósł lekkie rany.

Wczoraj, o godz. 16-ej, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, powstał groźny ogień w zabudowaniach gospodarza, p. Romana Pydzińskiego w Kawodrzy Górnej. Niszczycielski żywioł, podsycany wiatrem, strawił doszczętnie dom mieszkalny, spichrz, stodołę, stajnię, szopę i oborę Następnie płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania, pp. Antoniego Koniecznego i Romana Zycha, którym zniszczyły stodoły. Straty wynoszą 46 tysięcy złotych.

Podczas ratowania zagrożonych pożarem zabudowań uległ lekkiemu poparzeniu strażak, p. Ignacy Rębielak, któremu doraźnej pomocy udzielono na miejscu. — Akcja ratownicza trwała przez kilka godzin, walcząc z ogromnemi trudnościami.

Władze wszczęły dochodzenia, aby ustalić istotną przyczynę pożaru. W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe z Kawodrzy Górnej, Gnaszyna, Wielkiego Boru, Brzezin Małych i Dużych, oraz częstochowskie pogotowie straży ogn. — Ratunek był bardzo utrudniony, gdyż na wsiach naszych jeszcze niedostatecznie zorganizowana jest pomoc w takich wypadkach, mianowicie: strażacy byli zmuszeni udawać się po wodę do stawu, odległego od miejsca pożaru o blisko 300 metrów. — Niewątpliwie odpowiednie władze wydadzą stosowne zarządzenia, aby we wsiach pourządzać zbiorniki wody lub studnie, z których możnaby czerpać wodę wrazie nieszczęśliwych wypadków, wobec których wieś nasza jest najczęściej bezradną.

Niesłychane niechlujstwo właścicielki herbaciarni.

Ruchla Essig bije robactwo na stole swego kramiku.—Sąd rozpatrywał sprawę niechlujnej Ruchli, wymierzając jej karę.

Ruchla Essig, właścicielka herbaciarni przy ul. Piłsudskiego, posiada w swych włosach prawdziwą menażerję, skoro, niekrępując się nikim i niczem, zupełnie swobodnie rozprawia się z dokuczającem jej robactwem.

W lipcu r. u. b. przyszła do kramiku Ruchli Essig, p. Marja Pytlas, mieszkanka Piotrkowa, aby się napić wody sodowej. Ruchla, trapiona robactwem, przed podaniem wody sięgnęła do głowy i wyjęła z włosów prawdziwy okaz wszy, którą na oczach przybyłej klijentki zagniotła na stole. Na zwróconą sobie uwagę, ze strony p. Pytlas, że jest to niechlujstwem i nie wolno tego robić, pani Ruchla odpowiedziała, iż jej wszystko wolno, bo przecież herbaciarnia jest jej własnością. Oburzona tem pani Pytlas odniosła się do posterunkowego, p. Jana Piotrowskiego, który spisał na niechlujną Ruchlę doniesienie karne, na którego podstawie otrzymała ona mandat karny na 30 złotych. Od kary tej odwołała się Ruchla Essig do sądu, dowodząc, iż nie jest prawdą, jakoby popełniła wspomniane wyżej niechlujstwo Sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Chrapowieckiego rozpatrywał sprawę tę zaocznie, ponieważ oskarżona nie stawiła sie, a p. Pytlas została przesłuchana w drodze rekwizycyjnej na miejscu jej zamieszkania w Piotrkowie.

Sąd zatwierdził karę administracyjna w wysokości 30 złotych — Czy aby ta kara będzie nauczką dla Ruchli Essig, ażeby przestrzegała czystość?

Czyj zegarek? W 2-gim Komisarjacie P. P. (Narutowicza 13), znajduje się do odebrania znaleziony zegarek, który można odebrać za udowodnieniem własności w ciągu 7-miu najbliższych dni.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Kredyty budowlane w B. G. K. w r. b.

Jak dowiaduje się z miarodajnego źródła ag. „Iskra“, akcja kredytowo-budowlana B. G. K. w 1931 r. sprowadzać się będzie do ukończenia objektów, których finansowanie Bank rozpoczął w r. ub. Na budowle nowe, względnie uprzednio przez B. G. K. niefinansowane, kredyty w r. b. uruchomione nie będą.

Porozumienie między koksowniami polskiemi, czeskiemi i niemieckiemi.

Między producentami koksu zagłębia ostrawskiego, polskiego i niemieckiego Górnego Śląska a wiedeńskim Länderbank zawarta została prowizoryczna umowa na czas od 1 kwietnia do 30 września rb. w sprawie dostaw koksu opałowego do Austrji. Zagłębie ostrawskie otrzymało 14 proc. dostaw, polski G. Śląsk — 40 proc., niemiecki G. Śląsk — 46 proc. Dostawy koksu do Węgier rozdzielone zostały następująco: zagłębie ostrawskie — 81 proc., niemieck G. Śląsk — 30 proc. polski G. Śląsk — 26 proc., Austrja — 13 proc, W sprawie niedotrzymania kwot i cen przewiduje umowa ostre kary. Toczą się rokowania, by tę prowizoryczną umowę zamienić na definitywną z terminem kilkuletnim (PAT).

Wielka zwyżka cen zbóż chlebowych.

Na rynku zbożowym panuje w dalszym ciągu tdndencja wybitnie mocna, przy ograniczonej podaży. Przedłużająca się zima oraz zły stan dróg powodują wstrzymanie się rolników od dowozu. Cena żyta w Warszawie wynosi 26 zł., w Poznaniu 27 zł. W Gdańsku cena żyta dla konsumcji wewnętrznej waha się w granicach od 29 — 30 zł.

Dodatni bilans handlu zagranicznego w marcu.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem, w miesiącu marcu b. r. przedstawiał się jak następuje: przywieziono 236 248 ton towarów wartości 125,475 tys. zł.; wywieziono 1,367,786 ton na sumę 163,827 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w marcu wynosi przeto 38,352 tys. zł. wobec 18,298 tys. zł. w lutym b. r.

„Pepege“ otrzyma kredyt zagraniczny.

Wierzyciele łódzcy firmy „Pepege“ otrzymali sprawozdanie od bawiącego w Paryżu dyrektora naczelnego tych zakładów, p. Halperina, o jego rokowaniach pożyczkowych z wierzycielami z granicznymi.

Francuski koncern fabryk gumowych Hudson et Co. zgodził się na udzielenie na razie 2-miljonowej pożyczki i ostatecznie wyraził zgodę na prolongatę zobowiązań firmy na okres 12 miesięcy.

Dyr. Halperin zwrócił się do łódzkich firm przemysłu włókienniczego wierzycieli „Pepege“, którzy zwołali bezzwłocznie wspólną konferencję. Na konferencji tej zapadły uchwały w sprawie zaakceptowania warunków pożyczkowych grupy wierzycieli zagranicznych i przyśpieszenia w ten sposób sanacji wielkiej placówki przemysłowej.

Zamówienia dla hutnictwa

Budowa mostów drogowych w 1931-32 r.

Z wiosną rozpoczyna się wiele robót, zawieszonych na okres zimowy. Ostatnio np. ministerstwo robót publicznych postanowiło zamówić wykonanie konstrukcyj żelaznych dla 6-ciu mostów drogowych.

Jeden z tych mostów stanie na Wiśle w Modlinie, drugi na Wiśle w Puławach, trzeci na rzece Białej w Mościcach, na Sanie w Brandlicach, na Wisłoku w Tryn czach i na rzece Ujściu w Równem.

Ogólna waga zamówionych konstrukcyj żelaznych wyniesie przeszło 7 tysięcy tonn, ce będzie stanowiło pokaźną dostawę dla hut żelaznych.

Również w związku z tą dostawą pozostaje budowa przyczółków i filarów dla mostów w Puławach, oraz dla mostu na Warcie w Czarnkowie.

Co do udzielenia zamówień poszczególnym firmom w ministerstwie robót publicznych nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Zmniejszenie obszaru plantacyj buraka cukrowego.

Zgodnie z umową ramową, która została zawarta pomiędzy Związkiem stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego a Związkiem cukrowni, plantatorzy zmniejszają w roku bieżącym kontyngent dostarczanych zakładom cukrowniczym na przeróbkę buraków cukrowych o 10 proc.

Należy zaznaczyć, że już w roku ub., na mocy obopólnego porozumienia nastąpiło zmniejszenie ogólnego obszaru zasiewu buraków cukrowych również o 10 proc., jednakże faktyczna redukcja będzie miała miejsce dopiero obecnie w postaci zmniejszenia kontygentu dostaw.

Produkcja przędzy lnianej w Polsce.

Na zainstalowanych obecnie w Polsce wrzecionach lniarskich w ilości 16,786 sztuk może być przerobione zaledwie około 3,200 tonn włókna, podczas, gdy dla usunięcia trudności ze zbytem włókna zagranicę musielibyśmy przerobić w kraju przynajmniej 10,000 tonn włókna.

Sfery fachowe uważają, że wobec tego niezbędne jest powołanie do życia nowych zakładów przędzalniczo-tkackich, a przedewszystkiem uruchomienie tych istniejących już zakładów, które dotychczas były nieczynne Przedewszystkiem dotyczy to zakładów w Krośnie, które należałoby umieścić w rejonie produkcji albo konsumcji artykułów lnianych.

Cegielnie wyprzedają swoje zapasy.

Jako ciekawe zjawisko zanotować należy fakt wyzbycia się większości zapasów cegły przez wiele podstołecznych zakładów ceramicznych. Nastąpiło to pomimo braku wyraźniejszego ożywienia rynku. Zapotrzebowanie ujawniło się ze strony drobnej inteligencji pracującej i robotników, mających zamiar przystąpić do budowy własnych domków po wsiach i mniejszych miasteczkach.

Cegłę rozkupowano drobnemi partjami, poczynając już od stycznia i dzięki temu niektóre cegielnie podwarszawskie pozbyły się swych zapasów, pozostałych z zeszłorocznej produkcji.

Giełda zbożowa.

Notowana z dnia 16 kwietnia 1931 r.

CENY RYNKOWE

Żyto 26 25 — 27.00; Pszenica 34.00 — 35 00; Owies jednolity 27.50 — 29.00; Owies zbierany 26.00 — 27.00; Jęczmień na kaszę 26.00 — 27 00; Jęczmień browarny bez obrotów; Mąka pszenna luksusowa 60.00 — 70.00; Mąka pszenna 0000 53 00 — 60.00; Mąka żytnia 41.00 — 42 00; Otręby pszenne szale 22 50 — 23.00; Otręby pszenne średnie 22.00 — 23.25; Otręby żytnie 22.50 — 23.25; Kuchy lniane 32.50 — 33.50; Kuchy rzepakowe 23.00 — 24.00; Groch polny jadalny 28.00 — 31; Groch Viktoria 35.00 — 38.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 300 00 — 330.00; Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 350.00 — 450.00; Wyka siewna 44.00 — 47.00; Saradela podwójnie czyszczona 85.00 — 90.00; Peluszka siewna 48.00 — 50 00; Łubin niebieski 24.00 — 26.00; Lubin żółty siewny — —

Podaż zmniejszona, tendencja cokolwiek mocniejsza.

Z KRAJU.

Turystyczna wystawa jugosłowiańska w Warszawie.

W dniu 18 b. m. odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie turystzcznej wystawy jugosłowiańskiej w sali „Colosseum" przy ul. Nowy Swiat 19. Inicjatorami wystawy byli: poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie, Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie i Izba Handlowa Polsko-Jugosłowiańska. Otwarcia dokona poseł jugosłowiański, Lazarewicz i p. E. A. Ossendowski, prezes Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego.

Zamknięcie wielkiej fabryki w Warszawie.

Z braku zamówień, zostanie zamknięta z dniem 1 maja b. r. jedna z największych fabryk warszawskich, istniejąca 60 lat, fabryka maszyn i aparatów dla cukrowni, gorzelni i drożdżowni, p. f. „Borman, Szwede i S-ka". Fabryka zatrudniała ongiś 600 osób, obecnie zaś tylko 60 młodocianych i niewykwalifikowanych robotników.

Napad bandytów na hr. Sołtykównę.

W tych dniach wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów do pałacu 60-letniej hr. Zofji Sołtyk, zamieszkałej w Szpakowie pod Równem. Bandyci operowali w rękawiczkach, przecinając uprzednio połączenia telefoniczne. Przywiązali oni staruszkę do łóżka, sami zaś splondrowali 12 pokoi, zabierając większą ilość biżuterji. Bandyci pracowali około 5 godzin, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na wieść o napadzie wyznaczył ks. Radziwiłł, krewny hrabianki, 500 złotych nagrody za ujęcie sprawców, lub za naprowadzenie na ich ślad. Policja zarządziła energiczny pościg za bandytami.

Czerwony kur szaleje w Kieleckiem.

W tych dniach wybuchł we wsi Przysławice Małe, pow. Opoczno, gwałtowny pożar, który, podsycany wichurą, zniszczył niemal całą wieś. Spłonęło ogółem 98 budynków, w tem domów mieszkalnych 27. Pastwą płomieni padło też wiele bydła. Podczas akcji ratowniczej 9 osób uległo poparzeniu, w tem 4 osoby odniosły bardzo ciężkie rany.

Prowokator ukraiński przed sądem.

W tych dniach rozpoczęła się w sądzie okręgowym we Lwowie, rozprawa karna przeciwko b. posłowi ukraińskiemu Iwanowi Liszczyńskiemu, oskarżonemu o zdradą stanu. Były poseł Liszczyński oskarżony jest o wygłoszenie kilkunastu przemówień antypaństwowych na wiecach chłopskich we wsiach w pow. sokalskim. Ponadto zarzuca akt oskarżenia Liszczyńskiemu lichwę mieszkaniową, popełnioną przez pobranie odstępnego w kwocie 600 dolarów, za dwa pokoje, należące do ruskiego „Sokiła", przy ul. Kubasiewicza we Lwowie. Rozprawie przewodniczy sędzia Jagodziński, oskarża prok. Lipsz, bronią adw. dr. Szuchiewicz i Starosolski. Rozprawa potrwa 4 do 5 dni.

Adwokaci przed kratkami sądowemi.

Trzej wybitni adwokaci wiedeńscy dopuszczali się wyrafinowanych oszustw.

Przed kilku dniami rozpoczął się w Wiedniu proces przeciwko trzem adwokatom: dr. Maksymiljanowi Ornsteinowi, dr. Robertowi Briggowi i dr. Henrykowi Schwabowi. Na ławie oskarżonych oprócz nich zasiadło jeszcze pięć osób.

Obszerny materjał procesowy, zawarty jest w czterech księgach. Pierwsza odnosi się do sprzedaży majątku w Jugosławji.

Niejaka Anna Kiss, chciała sprzedać swój majątek, Sonlower, leżący w pobliżu Waraždina, za pośrednictwem dr. Ornsteina i jego wspólnika, dr. Brigg'a. Majątek był oszacowany na 1,400,000 dynarów.

Anna Kiss uprzedziła swego siostrzeńca, dr. Kissa, który miał zamiar kupić jej majątek, że jeśli do dnia 5 marca 1928 roku nie zapłaci jej, w takim razie podwyższy cenę sprzedaży do 1,700,000 dynarów. Jednocześnie umówiła się ze swymi adwokatami, że gdyby siostrzeniec majątku nie kupił, sprzeda go fabrykantowi Lewinowi Schlengerowi za 1,400,000 dynarów.

Gdy pewnego dnia dr. Kiss odwiedził adwokata Brigga, ten w jego obecności podyktował swej sekretarce list do Schlengera, w którym donosił, że majątek pani Kiss kosztować będzie 1,700,000 dynarów, po wyjściu zaś dr. Kissa list zmienił, wysyłając drugi, w którym za majątek żądał 1,400,000 dynarów.

Po kilku dniach zakomunikował dr. Brigg siostrzeńcowi p. Kiss, że ponieważ Schlenger więcej zapłaci, majątek zostanie jemu sprzedany. Wobec powyższego, dr. Kiss począł swej ciotce robić wyrzuty, ta natomiast twierdziła, że dotychczas jeszcze majątku Schlengerowi nie sprzedała. Okazało się jednak, że w międzyczasie dr. Brigg sprzedał już majątek fabrykantowi. Dr. Kiss zaskarżył swoją ciotkę do sądu.

Dzuga rozprawa dotyczy oszukania pani Berty Wallis przez wyżej wymienionych adwokatów.

Trzecia rozprawa dotyczy miljonowego spadku, z którym adwokaci niezbyt uczciwie się obeszli.

Wreszczcie czwarta rozprawa, odnosi się jedynie do dr. Brigga. Bronił on w swoim czasie pewnego kupca, skazanego na 1 rok ciężkiego więzienia. Dr. Brigg wziął za obronę 5,000 szylingów, obiecując wyjednać ułaskawienie, w rzeczywistości jednak nic w tym względzie nie uczynił.

Poczwórna zbrodnia w obłędzie religijnym.

35-letni księgowy Barty, zamieszkały w Teufenbach, nad jeziorem zurychskiem, popełnił w tych dniach w napadzie obłędu religijnego poczwórne morderstwo. Oto zabił on najprzód dwuch własnych synów, w wieku od 4 do 6 lat, następnie dwuch, bawiących się u niego w gościnie siostrzeńców 6 letniego Ringgera i 8-letniego Züricha. Podczas nieobecności żony, położył Barty wszystkie dzieci do łóżka i zabił je we śnie wystrzałami rewolwerowemi. Barty, który naogół cieszył się dobrą opinją, należy do sekty religijnej, głoszącej, że za dużo ludzi jest na świecie.

Napad bandycki w Poznaniu. Schwytanie rabusiów.

Jednej z ostatnich nocy w Poznaniu dokonali bandyci śmiałego napadu rabunkowego na Franciszka Jankowskiego, właściciela fabryki maszyn na Wildzie, mieszkającego samotnie w Poznaniu przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 3. Bandyci weszli z podwórza przez okno do śpiżarni, skąd przez kuchnię przedostali się do sypialni. Zanim Jankowski zdążył się zorjentować, jeden z bandytów dopadł go, będącego już w łóżku i począł dusić. W międzyczasie drugi rabuś dostał się do łazienki, gdzie począł rozbijać umieszczoną tam kasetkę stalową. Jankowskiemu udało sie uwolnić rękę, sięgnął więc pod poduszkę, chwycił za rewolwer i począł strzelać. Bandyci cofnęli się i zbiegli zabierając z sobą biżuterję wartości 5.000 zł., oraz pieniądze i weksle wartości około 3.000 zł. O napadzie zawiadomił Jankowski policję, której po kilku dniach udało się przychwycić bandytów, wraz z paserami, z których jeden był inicjatorem napadu.

ZE ŚWIATA.

Niemen zalewa Litwę.

Pod Kownem ruszyły lody na Niemnie. Z powodu utworzenia się zatoru długości kilku kilometrów, części miasta niżej położone i przedmieście Słoboda Wiljampolska zostały zalane. Wezbrane wody zalały dużą część starego miasta, woda sięga w niektórych dzielnicach, pierwszego piętra. Straty bardzo znaczne, jednak ofiar w ludziach dotąd nie było.

Zmarła opuszczona przez tych, którym się zaprzedała.

Na łamach górnośląskiego dziennika „Wanderer", ukazała się w tych dniach wzmianka o tragicznej głodowej śmierci 74-letniej staruszki Otylji Maruszczykowej, która przed kilku laty wyrzekła się polskości, a nawet oddała się w służbę Niemcom, którym w czasie plebiscytu wyświadczyła niejedną przysługę.

Jak podaje „Wanderer", Maruszczykowa, niedomagająca już od dłuższego czasu, przed kilku tygodniami, za pośrednictwem wyżej wspomnianej gazety, zaapelowała do litościwych serc niemieckich, podając, że za zasługi została odznaczona niemieckim orderem Śląskiego Orła II klasy.

Pomoc jednakże nie przyszła, to też umarła z głodu i wyczerpania.

Skandaliczne bankructwo niemieckiej firmy ubezpieczeniowej.

„Deutsche Auto-Versicherungs A. G." i „Rothenburskie Towarzystwo Ubezpieczeń" istniejące 75 lat, w Stuttgardzie, zawiesiły w tych dniach wypłaty. Znaczne straty w związku z tem poniosły: szwajcarski Bank Santiera, kilka angielskich banków i towarzystwa asekuracyjne. Narazie pasywa wynoszą 10 miljonów marek. Powodem były lekkomyślne kredyty i nieumiejętna organizacja ubezpieczeń.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 18 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zjednoczenie Niemiec"
15.50 „Honoratka", wygł. pułk. H. Eile.
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów"
16.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Kącik dla młodych talentów.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45 Program dla najmłodszych.
18.15 Koncert dla młodzieży
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
20.00 Feljeton pt. „Bohaterskie niespodzianki"
20.30 Muzyka lekka.
22.50 Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 18 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 28

I w tej chwili rozkazującem spojrzeniem zaleciła córce przyjąć ramię szefa biura.

Zmieszanie Teresy i jej zakłopotanie było widoczne.

Wzrok Gastona Dauberive nie schodził z niej, czuła go, nie patrząc nań. Niepodobieństwem było wahać się.

Podała rękę swemu kawalerowi, narzucającemu się tak nie w porę i poszła z nim do salonu, w którym tańczono.

Idąc, szef biura zatrzymywał się przy spotkaniu znajomych i przedstawiał ich pani Daumont i jej córce.

Oczy wszystkich z zachwytem zwrócone były na Terese.

Gaston Dauberive postępował za nimi o kilka kroków i tłumił gniew w sobie.

Pragnąłby wyzwać tych wszystkich ludzi, których wzrok wyraźnie mówił młodej dziewczynie, jak ją znajdują piękną i powabną.

W tem czyjaś ręka dotknęła się ramienia szefa biura. Obrócił się i przywitał. Nowy znajomy był człowiekiem lat około pięćdziesięciu, słusznego wzrostu, szczupły, dość brzydki, trochę łysy, dystyngowany, z długiemi ryżemi bokobrodami, w których mieszały się włosy białe, z wstążeczką oficera legji honorowej i u gorsu koszuli z trzema wielkiemi brylantami, z których każdy miał wartość kilku tysięcy franków.

— Dzień dobry, Loigney — rzekł, kłaniając się jego towarzyszkom. — Czy to orkiestra ciągnie cię w tę stronę? Kadryl się już kończy... wkrótce zacznie się walc.

— Niestety, oddawna już nie tańczę — odrzekł szef biura, śmiejąc się. — Moje siwe włosy zabraniają mi.

Co do kadryla, zgoda, ale walc jest właściwym dla każdego wieku, a na dowód, jeżeli zechcesz uczynić mi ten zaszczyt i przedstawić paniom, zapraszam panią — dodał zwracając się do Teresy — do pierwszego walca.

— Droga pani Daumont — rzekł szef biura — mam zaszczyt przedstawić pani pana barona Jerzego Rittera, bankiera. Panie Ritter, pani Daumont, żona jednego z najlepszych mich kolegów w ministerjum spraw wewnętrznych... panna Teresa Daumont.

Baron Jerzy Ritter, którego nazwisko znane było w całej Europie, był jednym z najbogatszych bankierów w Paryżu.

— Czy pani pozwoli na jeden walc? — zapytał.

— Bardzo chętnie.

Ritter ukłonił się.

— Dziękuje więc — dodał — i mam nadzieję że i córka nie odmówi mi walca, dozwolonego przez panią.

I w tejże chwili ofiarował ramię Teresie.

Młoda dziewczynka nie wiedziała jak postąpić, jak się zachować.

Gaston o kilka kroków stał nieruchomy, blady ze wzruszenia.

Eugenja, widząc córkę wahającą się, rzekła głosem łagodnym, lecz zarazem stanowczym.

— Idź, moje dziecko, pozwalam.

Teresa spełniła rozkaz.

— Gdzie się znajdziemy? — zapytał bankier.

— Tutaj, wszak dobrze, pani — odrzekł de Lojgney.

Pani Eugenja skinęła głową zezwalająco.

Bankier i Teresa oddalili się.

Gaston Dauberive poszedł za nimi.

Eugenja zostawszy samą, odezwała się do kolegi swego męża.

— Nazwisko pańskiego przyjaciela, pana Rittera, było mi znane.

— Kto go nie zna?

— On uchodzi za bardzo bogatego.

— Jest jednym z książąt bankowych. Posiada miljonów już nie wiem nawet ile!

— Zapewne żonaty i ma rodzinę?

— Od wielu lat jest wdowcem i bezdzietnym.

Pani Daumont zadrżała.

— W dodatku bardzo gorący adorator młodych i pięknych kobiet i łatwo zapalny. Jeżeli pani jeszcze nie rozporządziła losem swej córki, w takim razie zesłała mię sama Opatrzność, bym mógł przedstawić pani barona Rittera.

Eugenja, udając zdziwienie, zapytała:

— Opatrzność?

— Bezwątpienia.

— Dlaczego?

— Panna Teresa jest piękną, powabną i jestem pewien, że Ritter pomimo swoich pięćdziesięciu przeszło lat, nie zawahałby się ożenić z nią gdyby się tylko zakochał, a powtarzam: serce jego jest bardzo zapalne.

XV

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? zapytała Eugenja Daumont, udając, iż się nie domyśla.

— To, że małżeństwo to jest możliwe.

— Bezwątpienia.

— Ależ pan żartuje!

— Wcale nie.

— Pomyśl tylko pan!... — Baron jest o trzydzieści cztery lata starszy od Teresy.

— Więc cóż z tego? Ta różnica wieku byłaby wielką, gdyby chodziło o osobistość, znajdującą się w sytuacji skromnej, ale miljony, zwłaszcza gdy jest ich wiele, równają wszystko, uzupełniają i z małżeństwa, które na pierwszy rzut oka wydaje się niedobranem, czynią najzgodniejszy w świecie związek! Wszystkie panny bez posagu w naszych czasach, a przynajmniej mające rozum, praktyczne, wolą pałac książęcą, willę w Trouville i karetę miljonera pięćdziesięcioletniego, niż ubogie poddasze z mężem młodym, skromnym urzędnikiem, pobierającym dwieście franków na miesiąc.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.